

Rok Tyrmanda

Emilia Sierzputowska

Proza nieubłaganego krytyka polskiej inteligencji i bystrego obserwatora z uchem do detali, wychytującym każdą fałszywą nutę, wciąż uderza w znajome struny. Na Scenie Kameralnej Teatru Wybrzeże ożyła śmietanka towarzyska powojennej Warszawy.

2020 jest rokiem setnej rocznicy urodzin i trzydziestej piątej rocznicy śmierci Leopolda Tyrmanda. W sobotni wieczór podczas czytania performatywnego fragmentów *Życia towarzyskiego i uczuciowego* słyhać było pełen uznania śmiech publiczności. Choć pierwowzory opisywanych postaci mogą być niemożliwe do zidentyfikowania, to duch tamtych czasów był bardzo łatwy do uchwycenia.

Dialogi odegrane przez Małgorzatę Brajner i Michała Kowalskiego przy akompaniamencie Izabeli Paszkiewicz, przenieśli publiczność w codzienność małżeństwa Elżbiety i Andrzeja. Przyjęcia, koneksje, interesy, polityka, romanse. Nowy samochód i pragnienie życia jak za granicą. Poznajemy krąg ludzi, którzy nieustannie o sobie plotkują i punktuja swoje słabe strony, mimo iż wszyscy zdają się żyć w przekonaniu, że to nie dzięki moralności da się przetrwać w Warszawie, czy też raczej w Warszawce.

Człowiek-epopeja, mówił o Tyrmandzie jego przyjaciel Stefan Kisielewski. Niedopuszczone do druku w PRL-u *Życie towarzyskie i uczuciowe* przedstawia obraz towarzyskiej i opiniotwórczej sfery polskiego społeczeństwa w przełomowym momencie historycznym, czyli w latach 1946-1959.